

# Edyta Bartosiewicz, Rozbitkowie (album Renovatio)

Znów jesteśmy ze sobą twarzą w twarz  
Rzuceni w otchłań szalejących fal  
Tak bezradni przed sobą ukrywamy wstyd  
Bez sił i złudzeń, że nowy nas może ocalić świt

I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że  
Ta łódź od dawna już płynie do góry dnem  
Po rozległych bezdrożach wzburzonych mórz  
Nikt z nas nie spostrzegł, ta łódź od dawna tonie już

Karnawału dawno minął czas  
Chleb codzienny zastąpił nam szampana smak  
I teraz każde słowo co pada z naszych ust  
Coraz większy między nami ustawia mur

I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że  
Ta łódź od dawna już płynie do góry dnem  
Po rozległych bezdrożach wzburzonych mórz  
Nikt z nas nie spostrzegł, ta łódź od dawna przecież tonie już

Nie chce winić nikogo z nas  
Rozpamiętywać gorzkich chwil  
Wiecznie rozliczać z kłamstw  
Nie chcę słuchać wyjaśnienie, zbędnych słów  
Jaki to ma teraz sens, gdy coś umknęło bezpowrotnie?

I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że  
Ta łódź od dawna już płynie do góry dnem  
Po rozległych bezdrożach tułamy się  
Bo każdy z nas pragnie ujrzeć przed sobą brzeg  
I nikt z nas jak dotąd nie spostrzegł że  
Ta łódź od dawna przecież tonie już  
I nikt z nas  
Nikt z nas nie spostrzegł /4x  
Ta łódź tonie

Rzuceni w otchłań szalejących fal  
Bez złudzie by n owy nas świt ocalić mógł